Nr. 15. w Sobotę

dnia 18. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 17. Stycznia. — Fakultet prawniczy w Lipsku potwierdził wyrok uwalniający drukarza i księgarza oskarzonego o przedruk broszury księcia Fryderyka Karola, ale zarządził konfiskatę broszury.

Wiesbaden, 17. Stycznia. — Dr. Loewenthal skazany został wyrokiem na dwa miesiące więzienia w domu poprawy za blasfemią.

Raguza, 17. Stycznia. — Powstańcy zubzańscy odpowiedzieli zelżywie na proklamacyą Omera baszy przyrzekającą im przebaczenie i amnestyą. Mieszkańcy Szumy milczą. Łukasz Wukałowich znajduje się z innymi przywódzcami w Cetyni. Katolicy Popowa proszą Oera o opiekę przeciw zubzańczykom.

Triest, 17. Stycznia. — Z Aten donoszą pod d. 11. b. m., że sąd kasacyjny odrzucił rekurs Dosiosa. Król atoli na wstawienie się królowej ułaskawił Dosiosa na dożywotnie więzienie w fortecy Nauplii.

Berlin, 18. Stycznia. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego technicznego członka kr. dyrekcyi górnoszląskiej kolei żelaznej, inspektora budowniczego Kocha w Wrocławiu radzcą rejencyjnym i budowniczym.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza następujące dwa obwieszczenia głównego banku pruskiego:

OBWIESZCZENIE.

Postanowiliśmy banknoty na 50 tal. wyprowadzić z obiegu i wzywamy niniejszem w jak najkrótszym czasie temi płacić w kasach bankowych tutejszych lub na prowincyach lub je zamieniać na inne banknoty, ponieważ od 1 Maja r. b. nastąpić może ich przyjęcie tylko tu w głównej kasie bankowej. Berlin, 15 Stycznia 1862.

Król. pruska dyrekcya głównego banku.

OBWIESZCZENIE.

W ostatnich dniach pokazały się naśladowane noty banku pruskiego na 50 tal., które wprawdzie na rzut ogólny są podobne do prawdziwych, ale przy niejakiej uwadze łatwo odróżnić się dają od nich, a mianowicie w zagrożeniu kary i nie wybitym stemplu kontroli. Zwracamy dla tego uwagę publiczności na nieodzowną konieczność w jej własnym interesie, aby przed przyjmowaniem tych not ściśle je badała lub sobie za każdym razem notowała płacących niemi.

Berlin, 16 Stycznia 1862.

Król. pruska dyrekcya głównego banku.

— Król. pruska dyrekcya banku głównego wyznacza 5000 tal. dla tego, kto wykryje posługacza w kasie bankowej umieszczonego Wilhelma Reichnowa, który w d. 3. Lipca 1861 uciekł z Dysseldorfu z 100,000 tal. w banknotach po 50 tal. i innemi kosztownościami. Kto więc Reichnowa wykryje i uskuteczni jego aresztowanie i przyłoży się do zwrotu skradzionych przezeń pieniędzy, otrzyma rzeczoną nagrodę, kto zaś wykryje tylko ślad po nim, otrzyma znaczne wynagrodzenie. Reichnow ma lat blisko 40, średniego a raczej małego wzrostu, szerokich piersi, chudy i żółtej cery twarzy, brunatnych krótkich włosów, trzyma się po wojskowemu, miał silny wąs i piesaki, które zapewne ogolił, mówi dyalektem berlińskim, nieumie innych języków, pisze dobrze.

— Dzienniki berlińskie z rzędu liberalnych mówią o dobrych intencyach rządu, ale dziwią się, jak może oddawać się iluzyom, że przewiedzie swoje reformy w izbie teraźniejszej panów. Tak mówi gaz. Vossa: Zawisło wszystko od widzimi się izby panów, czyli zechce systematyczną swoją opozycyą postawić przeciw prawu korony, przeciw potędze i bezpieczeństwu Prus. Wkrótce dowiemy się, co działać rząd zamierza i jak sobie postąpi izba panów. Co do izby deputowanych, ta niepowinna wdawać się w obszerne rozprawy ogólne, ale badać każde szczegółowe kwestye i je jednozgodnie rozwiązywać wedle najlepszego swego przekonania na rzecz dobra powszechnego. National Ztg. tego samego jest zdania, żąda przyspieszenia reform, ale nieodwodowym sposobem, tylko czynnym, naprzód. Załuje, że w mowie od tronu nie było danego bodźca polecającego pewne propozycye, jak w roku zeszłym prawo gruntowe i prawo małżeńskie i dla tego nie zanosi się na spełnienie wielkich nadziei na obecnym sejmie. Stern Ztg. w tem co pisze o sejmie, jest tylko omówieniem mowy od tronu, nie wspomina o izbie panów, a wychwala propozycye. Czyli sądzi, że mogą przejść zapowiedziane propozycye bez przeistoczenia izby panów?

PAMIĘTNIKI

z wyprawy do

SYCYLII I NEAPOLU.

(Dokończenie z Nr. 12.)

Piemontczycy posuwali się do północy, myśmy przeszli Wulturn, ale oprócz małych utarczek i harców huzarów węgierskich z kawaleryą neapolitańską, nic nie zaszło ważniejszego. 31. Października Garibaldi oddawał Węgrom sztandar, który dla nich wyszyły Palermitanki.

Jednego dnia król przyjechał zwiedzić nasze stanowiska pod Kapuą i ze zwykłą sobie odwagą przechadzał się obojętnie niedaleko fortecy, nie zważając na kule działowe, które mu u nóg padały na powitanie. Wezwano Kapuę aby się poddała; a gdy odmowna nadeszła odpowiedź, ustanowiono moździerze na pozycyi, i 1go Listopada wieczorem rozpoczęto bombardowanie. Nikt z Garybaldczyków nie brał w niem udziału. Dnia 2. o świcie, ponowiono ogień z ogromną siłą. O godzinie dziesiątej, forteca kapitulowała na ręce jenerała della Rocca. Dziewięć tysięcy jeńców odesłano do Neapolu. Miasto szalało z radości, jak przy wejściu Garybaldego. Przez dwadzieścia cztery godzin bez przestanku huczały działa, strzelby, pistolety itd. Gdyby Neapolitańczycy użyli byli rozsądnie czwartej części tego prochu, który teraz psuli na głupstwa dawno byliby już wolnemi.

4. Listopada ranek był chłodny; ostrość powietrza zwiększał jeszcze przykry wiatr północno-wschodni. Na placu ś. Franciszka a Paulo Garybaldi rozdawał srebrne medale, które miasto Palermo kazało wybić na cześć tych, co pierwsi wylądowali w Sycylii. W chwili wylądowania było ich tysiąc siedmdziesięciu dwóch; do 4. Listopada pozostało z nich czterysta pięćdziesięciu siedmiu. Garibaldi miał mowę, albo raczej mówiąc właściwiej odczytał kilka słów wystudiowanych starannie; była w nich rzecz o przeszłości i przyszłości, ale nigdzie nawet wzmianki o Rzymie i Wenecyi — a trzeba wiedzieć że przedtem dyktator nie pominął żadnej sposobności, żeby nieprzypomnieć miastom tych dwóch miast niewoli. W tej chwili nie czuł się już panem jak dawniej; zrozumiał on, że w kraju, który legalnie przeszedł pod rząd Wiktora Emanuela, niemiał już prawa puszczać wodzy swoim nadziejom. Zresztą pożegnał już swój sztab i sam gotował się do odjazdu.

5. Listopada wszyscy Garibaldczycy stojący w Neapolu odebrali rozkaz udania się do Caserty, gdzie król miał odbyć ich przegląd. Cały dzień 6. oczekiwali go naprożno; nie raczył przejechać poprzed naszemi bandami, zapewne żeby niewzbudzić przez to nieukontentowania w swojej armii. Zresztą był to krok wcale zręczny; cała armia południowa została w ten sposób skonsygnowaną w Casercie a nazajutrz, 7go, kiedy król odprawiał uroczysty wjazd do Neapolu, kilku tylko oficerów w czerwonych bluzach z wysokości balkonu asystowali tej ceremonii. Wojska piemonckie i gwardya narodowa tworzyły szpaler, żołnierzy Garibaldego ani śladu. Ci którzy zdobyli Sycylią, oswobodzili Kalabryą, rozproszyli wojska burbońskie, wzięli Neapol, obronili dzielnie pozycye swe pod Kapuą i wygrali bitwę nad Wulturnem, wyłączeni zostali od wszelkiego udziału w uroczystościach tryumfu. Może to tak wypadało z porządku rzeczy! Wreszcie dzień wcale nie był piękny — nie przynosił zaszczytu niebu włoskiemu. Deszcz lał strumieniami: silny wiatr zachodni wiał ciągle od morza; okręty w porcie targały się jak szalone na kotwicach i aż maszty nurzały w wodzie. Smutno było i zimno. Powiedziałbyś że jakaś wróżka złośliwa dotknęła się laseczką swoją wszystkich tryumfalnych przygotowań; — nic nie było wykończone: posągi bez głów w pośród zalanych ulic wyciągały symboliczne ręce, którym brakowało sztandarów; pomalowane płótna szarpane wiatrem, zmaczane deszczem, tłukły się o rusztowania, które okrywać miały; zamiast bram tryumfalnych sterczały tylko ich szkielety, a portyki były z gołych

— Izba panów zamanifestowała się wyborem ultra feudalisty hrabiego Brühla na drugiego wiceprezesa w miejsce naczelnego prezesa Düesberga. Z wyjątkiem 39, wszyscy głosowali za hr. Brühlem. W izbie deputowanych zapewne Grabow zostanie wybrany prezesem.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Stycznia. — Wczoraj obchodzili tu Rosyanie ściśle swój nowy rok. Policya nie nakazywała zamknięcia kramów. Wszystkie też były otwarte i dzienniki warszawskie wyszły z wyjątkiem rządowego. Dyrektor banku Szemiot, Moskal, okazał swoje ultraprzywiązanie zamknięciem szczelnem banku, tak że zgromadzeni kupcy żadnym sposobem nie mogli się dostać do banku, chociaż go na około obchodzili. Byli przymuszeni rozejść się, wielu też z kupców mających w banku płatne weksle musiało je dać zaprotestować. Urzędnik bankowy w kasie zamiast zawiadomić dzień wprzód o święcie ruskiem w banku i zamiast wezwać dłużnych do zapłacenia dzień wprzód weksłów, kazał spisać swe protestacye po południu przeciw 32 niepłacącym, którzy się do banku zamkniętego dostać nie mogli.

— Na zamek wezwano wszystkie korporacye, aby składały namiestnikowi powinszowania nowego roku. Konsystorz ewanielicki nie przybył, bo jeszcze siedzą jego członkowie pastor Otto i kupiec starszy Schlenker w cytadeli. Namiestnik Lüders upomniał niektórych ze zgromadzonych, aby udali się do kościoła i prosili Pana Boga o naprawienie złego. Naprzód trudno ten rozkaz spełnić, bo kościoły wciąż zamknięte, a Moskale poprawić się nie chcą.

— Przed kilku dniami nadszedł rozkaz do namiestnika, aby niezwłocznie wysłał do domu trzy pułki kozackie. W ich miejsce nie przeznaczono innych.

— Akademicy pędzeni w sołdaty na Syberyą nie tracą otuchy. Miasta i wsie przez które ich pędzą, przyjmują ich z wielkim współudziałem i rozrzewnieniem, nazywając ich pielgrzymami i męczennikami wielkiej sprawy polskiej. Jedna z matek pędzonej młodzieży, nazwiskiem Herc, na widok nieszczęśliwego syna w pochodzie przez Pułtusk zemdlała i straciła zmysły. Lekarze obawiają się czyli nie dostanie obłąkania. Cały Pułtusk odprowadzał śród łkania nieszczęśliwych, a jęk dzwonów w całem mieście rozlegający się przy ich wyjściu zwiastował miastu i całej okolicy o tym przerażającym wypadku i żałobie kraju.

— Niesie pogłoska, że z arcybiskupem Felińskim przybędzie za parę dni także Wielopolski, jako carski komisarz. Zkąd się wzięła ta pogłoska, nie umiem podać źródła.

— Z powodu żydowskiej chorągwi niesionej na pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego osadzono w cytadeli przeszło 50 osób. Na podanie jednego kupczyka, że pan Maurycy Bauman liwerant a jego pryncypał, najwięcej dał na tę chorągiew, aresztowano jego. Oto dla takich bagateli juszą się na młodzież Moskale. Tak pisze gazeta wrocławska.

Warszawa, 15. Stycznia. — Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Król. Polskiego. Z bożej łaski, my Aleksander II., cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król Polski, wielki książę finlandzki, itd.

Stósownie do art. 2 ukazu naszego, o radzie stanu naszego Królestwa Polskiego z 24. Maja (5. Czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszem mianujemy stałymi członkami pomienionej rady stanu: Właściciela dóbr w Królestwie, Władysława hr. Małachowskiego, oraz czasowego na r. 1861 członka rady stanu Królestwa, szambelana dworu naszego, Kazimierza hr. Starzeńskiego.

Dan w Petersburgu, 20. Grudnia (1. Stycznia) 1861/2 r.

(podpisano) ALEKSANDER,

przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego. Z bożej łaski, my Aleksander II., cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski, wielki ks. finlandzki, itd.

Stósownie do art. 2 ukazu naszego o radzie stanu naszego Królestwa Polskiego z d. 24. Maja (5. Czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszem mianujemy czasowymi na rok 1862 członkami pomienionej rady stanu: Biskupa dyecezyi lubelskiej Wincentego Pieńkowskiego, kanonika kapituły metropolitalnej warszawskiej S. Zwolińskiego, referendarza stanu Brzozowskiego, oraz członków rad powiatowych: pow. sieradzkiego w gub. warszawskiej, E. Stawiskiego, pow. lipnowskiego w gub. płockiej, Dominika Dziewanowskiego i pow. Krasnystawskiego w gub. lubelskiej, Leopolda hr. Poletyłło.

Oprócz tego mianowani ukazem naszym z d. 21. Czerwca (3. Lipca) 1861 r., członkami rady stanu na t. r. 1861, pozostają w tym urzędzie i na r. 1862, a mianowicie: Administrator dyecezyi kieleckiej Maciej Majerczak, prezesi dyrekcyi szczegółowych tow. kredytowego ziemskiego: w gub. warszawskiej, rzeczywisty radzca stanu, Piotr hr. Łubieński, w. m. Siedlcach gub. lubelskiej, Karol Kozłowski, w m. Kielcach gub. radomskiej, Erazm Rożycki, i radzca głównej dyrekcyi tegoż towarzystwa, W. Gruszecki.

Dan w Petersburgu, 20. Grudnia (1. Stycznia) 1861/2 r.

(podpisano) ALEKSANDER,

przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu J. Tymowski.

Rozkazem najwyższym rzeczywisty radza stanu M. Chodyński, starszy urzędnik własnej JC. kr. Mości kancelaryi sekretaryatu stanu Królestwa, mianowanym został czasowmy na r. 1862, członkiem rady stanu Królestwa.

— Onegdaj jako w uroczystość Nowego Roku 1862. jenerał adjutant Lüders, p. o. namiestnika królestwa, przyjmować raczył o god. 10½ z rana na pokojach zamkowych powinszowania od duchowieństwa, konsulów dworów zagranicznych, jenerałów, członków rady stanu i rady administracyjnej Królestwa, senatorów i członków senatu, naczelników władz Królestwa, oraz znakomitszych obywateli ziemskich i miasta Warszawy.

JW. p. o. namiestnika Królestwa, przemówił naprzód do przedstawicieli władz rządowych i obywateli ziemskich w słowach:

»Przyjmijcie panowie życzenia moje dla pomyślności kraju.

Spodziewam się, iż rozpoczynający się rok, ujrzy wszystkie umysły w tym stanie spokoju, który dozwala czerpać w przeszłości przestrogi doświadczenia. Miejmy nadzieję, iż odradzająca się spokojność utrwaloną zostanie, i że zwiastując lepszą przyszłość, dozwoli poświęcić usiłowania nasze legalnemu rozwojowi instytucyi najłaskawiej Królestwu przez najmiłościwszego monarchę nadanych.

Panowie, życzenia te z mej strony są szczere, lecz dla pomyślnego ich ziszczenia potrzebuję waszego współdziałania.«

Następnie JW. p. o. namiestnika zwróciwszy się do obywateli Warszawy odezwał się do nich w te słowa:

Panowie! Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi wyrazić panom życzenia moje dla pomyślności miasta.

Aby życzenia te ziścić się mogły, przyłóżcie panowie starań waszych niechaj ogólne zaufanie w błogich dla dobra kraju N. Pana zamiarach ustali porządek i spokojność, bez których przemysł i handel zakwitnąć nie mogą.

Z mej strony zawsze mieć będę na szczególnej uwadze potrzeby miasta.

O godz. 11tej odbyło się w katedrze prawosławnej śtej Trójcy w obec JW. p. o. namiestnika i urzędników tak wojskowych jak i cywilnych, solenune nabożeństwo.

— Hr. Broel-Plater powodowany poczuciem konieczności rozszerzenia oświaty i dobroczynnych jej rezultatów, postanowił ofiarować znaczną sumę na przebudowanie dawnego klasztoru Pijarów w miasteczku Dąbrowicy, między Kowlem i Owruczem (w gubernii wołyńskiej), w któ-

---

desek. Przykro było popatrzeć. Niezmierny tłum zalegał miasto, począwszy od dworca kolei żelaznej aż do pałacu królewskiego, ale nic nie było widać, tylko same parasole. Z dala i z góry robiło to wrażenie wielkiej armii olbrzmich grzybów.

O dziesiątej godzinie działa fortec zagrzmiały; król udał się do katedry w towarzystwie Garybaldego, którego gdzie tylko się ukazał wyrywały sobie kobiety. Ztamtąd jechał Wiktor Emanuel w powozie do pałacu, wśród tłumów witających go okrzykami. Po lewej jego ręce siedział Garybaldi okryty szarym swoim płaszczem; naprzeciwko siedzieli prodyktator Neapolu Pallavicino, ubrany czarno, i prodyktator Sycyli Antoni Mordini w bluzie czerwonej. Mordini położył był wielkie zasługi w Sycylii, a wszystkim podobało się to niezmiernie, że usiadł obok króla w stroju, któremu dnia tego pierwsze należało się miejsce. Pallavicino udarowany został orderem »Zwiastowania«, którego przyjęcia odmówili Garybaldi i Mordin.

Powiadają, że Garybaldi prosił Wiktora Emanuela, żeby mu na rok oddał dyktaturę w królestwie włoskiem. Nie powiadam że tak było istotnie, bo nie słyszałem tego na własne uszy, ale przypuszczam, że tak być mogło — tak dalece żądanie podobne zgodne jest z charakterem Garybaldego. Król miał mu odmówić, tłómacząc się statutem piemonckim, który we wszelkich razach wyjątkowych, inicyatywę parlamentowi zostawia.

We dwa dni po wjeździe Wiktora Emanuela, 9. Listopada, o świcie, Garybaldi wsiadł w łódkę którą sam odwiązał od brzegu i popłynął do parowego statku, który oddany pod jego rozkazy, miał go zawieść na Kaprerę. Z całej armii zabierał ze sobą tylko trzech swoich starych i wiernych przyjaciół: Bassa, Giusmarolego i Frociantego; z ogromnych sum którem rozporządzał zostawił sobie tylko 10 piastrów czyli 50 franków. Garybaldczycy byli tego dnia smutni milczący. Wieczorem ogromna procesya przebiegała miasto przy okrzykach: »Niech żyje Garybaldi!«

Nazajutrz bolesny dzień był dla mnie, bo żegnałem się z tymi, z którymi cztery miesiące przeżyłem w braterstwie trudów i niebezpieczeństw. O drugiej godzinie udałem się na pokład »Cefizy.« Siedziałem właśnie na pomoście, kiedy ujrzałem Spangara; mimowolnie rzuciłem się w jego objęcia. Zdało mi się, że w nim chwytałem jeszcze coś z tej przeszłości, która się niepowrotnie zamykała przedemną. Poczciwiec dowiedział się przypadkiem o moim odjeździe i czemprędzej przybiegł do Caserty. Nie jestem pewny czy oko łzą mi nie zaszło, kiedym mu posyłał ostatnie pożegnanie z wysokości drabiny, którą ściągano po jego odejściu. Nieruchomy wpatrywałem się w stronę Neapolu; pierś gniotło mi bolesne uczucie.

Noc zapadała kiedyśmy stanęli na prost Gaety; na flocie francuskiej paliły się ognie, w mieście błyszczały światła; zatrzymaliśmy się na chwilę dla wymiany depeszy. Wszyscy podróżni zgromadzeni na pomoście wpatrywali się w mury fortecy, których ponury kontur zaledwie rozróżnić było można na tle ciemnego nieba. Mówiono o Franciszku II. Podda się, — nie podda. Ma słuszność, — nie ma słuszności po sobie... Różne były zdania.

W chwili gdyśmy odpływali melodya jakaś poważna i dziwnie melancholiczna spłynęła ku nam po fali. Był to czapstrzyk z muzyką na pokładzie okrętu »Brytania.« Smętna nuta drżąc na skrzydłach wiatru, dochodziła do nas wśród nocy, podobna do skargi niewidzialnego chóru. Melodya ta, która dziś jeszcze brzmi w mojej pamięci, przechodziła niekiedy w tony rozdzierające i niespodziane zwroty. Rzekłbyś, że to rozpaczliwe żale jednej z tych błędnych dusz, które płaczą w średniowiecznych legendach. I gdybym się był zapytał: Co to śpiewasz biedna duszo pokutująca? możeby mi odpowiedziała: *Miserere* potężnej przed chwilą przeszłości!

rym niegdyś mieściły się szkoły powiatowe. Oprócz starań o otworzenie w Dąbrowicy szkoły powiatowej, hr. Włodzimierz Plater zamierza własnemi funduszami przebudować w mieście Wiszniowcu (pow. krzemienieckim), dawny klasztor karmelitów, na pomieszczenie szkoły powiatowej, jeśli tylko projekt otworzenia tej szkoły w wspomnionem miasteczku przez rząd potwierdzony będzie.

— Donieśliśmy już, iż rząd rosyjski ogłosił w gazetach warszawskich z 10. t. m. »konfirmacyę«, tak nazwanej przez siebie »sprawy wojenno-sądowej Antoniego Białobrzeskiego, prałata-archidyakona kapituły metropolitalnej warszawskiej«, sprawy którą sprawiedliwość i cały świat nazwie gwałtem popełnionem przez bezprawie policyjno-wojskowe na czcigodnym księdzu administratorze archidyecezyi warszawskiej, za wierne spełnianie przez tegoż kapłana obowiązków względem kościoła i narodu. Nazwanie to ostatnie zatwierdzi historya, chybaby sprawiedliwość zniknęła całkiem z tego świata. Podajemy tu dosłownie, wraz z naszymi uwagami, ten dokument, który jest jednym z licznych aktów, jakie rząd rosyjski złożył i składa, aby o jego ucisku w Polsce, świadczyły przed światem całym i przyszłemi wiekami, do których się od rosyjskiego wyroku odwołujemy.

»Najwyższa konfirmacya sprawy wojenno-sądowej Antoniego Białobrzeskiego, prałata archidyakona kapituły metropolitalnej warszawskiej.

Po zgonie arcybiskupa Fijałkowskiego, kapituła dyecezyi warszawskiej na urząd administratora wybrała prałata Białobrzeskiego, który objął takowy i pełnił przywiązane do tegoż obowiązki, nie będąc stosownie do przepisanego porządku zatwierdzonym przez rząd, jak to stale było zachowanem w podobnych razach w warszawskiej i innych dyecezyach Królestwa i Cesarstwa.«

Przypomnieć tu winniśmy, co już kilkakrotnie wypowiadaliśmy, iż prałat Białobrzeski obraniem go przez kapitułę 10. Października, został legalnie administratorem, a rząd rosyjski uznawał go takim, bo z nim jako administratorem korespondował, proboszczów przez niego jako administratora przedstawionych zatwierdzał, odezwy jego w takim charakterze pisane przyjmował, i na takowe odpowiadał, nawet namiestnik jen. Lambert z nim jako administratorem o otwarcie kościołów w d. 16. Październ. konferował, i równocześnie ks. Białobrzeski z dyrektorem komisyi wyznań i oświecenia w charakterze administratora korespondował; słowem, rząd uważał go za administratora przez cały miesiąc aż do 8. Listopada, w którym to dniu dopiero postanowiwszy go uwięzić, wydał rząd nielegalną decyzyę, iż unieważnia jego wybór. Gdybyśmy nawet przypuścili, że przez owe postanowienie rady administracyjnej z d. 8. Listopada, wybór ks. Białobrzeskiego na administratora został unieważnionym; to zawsze od 10. Października do 8. Listopada legalnie archidyecezyę administrował. Prawo kanoniczne nie pozwala, aby administracya dyecezyi była dłużej w ręku kapituły nad dni 8 i najpóźniej dnia ósmego po śmierci biskupa kapituła obowiązaną jest wybrać administratora i takowemu zarząd dyecezyi oddać. W czyimże więc ręku miał być legalnie zarząd archidyecezyi przez miesiąc przeszło od 5. Października dnia śmierci arcybiskupa do 8. Listopada, gdy kapituła najdłużej dni 8 mogła sprawować zarząd, a ósmego dnia musiała na mocy prawa kanonicznego powierzyć go wybranemu przez siebie administratorowi, rząd zaś przez ten miesięczny przeciąg czasu ani wybranego administratora zatwierdził, ani przeciwko wyborowi protestował? Dla tego to właśnie żaden konkordat nie mógł przyznać rządowi prawa, iż legalność wyboru administratora dyecezyi, czyli wikaryusza kapituły, zależy od zatwierdzenia rządowego, i twierdzenie rosyjskie jakoby miał prawo unieważnić i unieważnił wybór księdza Białobrzeskiego, jest fałszywe; chociaż, jak to okazaliśmy, nawet to uzurpowane prawo przyznane rządowi, nie odbiera księdzu Białobrzeskiemu charakteru administratora przez przeciąg czasu do 8. Listopada. Już kapituła archidyecezyi w odpowiedzi swojej na odezwę tymczasowego dyrektora komisyi wyznań, p. Hubego, zawiadamiającego ją, iż rząd unieważnił wybór księdza Białobrzeskiego na administratora i wzywającego do nowego wyboru, — wykazała, iż rząd prawo takie uzurpuje i bezzasadnie pragnie go z konkordatu 1847 wyprowadzić. Kapituła, po rozpatrzeniu konkordatu, odpowiedziała: że w konkordacie 1847 roku nie ma żadnej wzmianki o wikaryuszu kapituły, a zatem rząd odwołuje się niewłaściwie do konkordatu; że strony zawierające konkordat dla tego nic nie powiedziały o wikaryuszu kapituły, aby zostawić jego wybór wolnym, jak to wymagają prawa kościelne; że gdyby wybór wikaryusza kapituły miał nabierać ważności przez potwierdzenie rządowe, to w takim razie prawom kościelnym nie mogłoby się stać zadość.

Pisaliśmy to już wszystko w dzienniku naszym, tutaj zaś przypominamy, aby okazać jak bezzasadnem jest główny zarzut i główna podstawa wyroku w owej tak zwanej »sprawie wojenno-sądowej.«

»Dnia 3.(15.) Października zaszły wiadome wszystkim w kościołach katedralnym i księży bernardynów wypadki. Bez wszelkiego zbadania takowych, opierając się jedynie na doniesieniach księży z powyższych kościołów, prałat Białobrzeski uznał te kościoły za sprofanowane, rozkazał je zamknąć i po lekkomyślnem tem postąpieniu, wniósł żądanie o formalne sprawdzenie rzeczywistości wypadków.«

Ksiądz administrator Białobrzeski postąpił pod tym względem jak najściślej według praw kościelnych: rządzcy kościołów złożyli mu poparte świadectwami sprawozdania o sprofanowaniu kościołów, dzienniki rządowe przyniosły mu ogłoszenia policyjno-wojskowego rządu, gwałcące wolność wyznania, narażające lud modlący się w kościołach na nowe bezprawia; przeto ksiądz administrator, po naradzeniu się z kapitułą, nakazał tymczasowo zamknąć kościoły, a zarazem polecił oddzielnej komisyi szczegółowe zbadanie profanacyi domów bożych. Cóż rząd wojskowy, zarzucający, iż profanacyi tej bliżej nie zbadano, zrobił z ową komisyą do zbadania wyznaczoną? a wyznaczoną za jego pozwoleniem, jak to dowodzi ogłoszenie w dzienniku rządowym z d. 18. Paźdz.: »Iż duchowieństwu pozostawił wszelką swobodę ku sprawdzeniu nadużyć.« Co zrobił, pytamy się, z tą komisyą? Oto rozpędzał ją dwa razy wdzierając się do kapitularza, a w końcu uwięził. I dzisiaj śmie robić zarzut, iż zbadanie nie nastąpiło! Lecz myli się; mimo jego gwałtów, rozpędzeń i aresztowań, władza duchowna przeprowadziła śledztwo, z którego wypłynęło przekonanie, mnóstwem świadków zaprzysiężonych stwierdzone, iż żołnierze rosyjscy, wojsko i policya sprofanowali kościoły i gwałty w nich popełnili.

»Nie poprzestając na tem i nie czekając rozporządzeń rządu, z powodu powyższego domagania się, prałat Białobrzeski, bez względu na ogłoszony już stan wojenny, zwołał kapitułę dla naradzenia się, jak zapewniał, o innych jeszcze środkach, w celu zapobieżenia podobnym wydarzeniom. Do tych obrad, podług własnego zeznania Białobrzeskiego, dopuszczone zostały osoby duchowne dyecezyi warszawskiej i innych, nie mające prawa głosowania w kapitule. Równie też przyjęły udział w tem nieprawnem zgromadzeniu i osoby świeckie. Prałat Białobrzeski niu tylko nie oparł się zebraniu powyższego nieprawnego zgromadzenia, lecz według własnego zeznania, dopuścił niektórych duchownych, nie mających prawa głosowania, do objawienia zdania w kapitule. Mając pełną moc nieulegania nawet zdaniu kapituły przy legalnem wykonywanis obowiązków czasowo mu powierzonych, tyczących się li tylko interesów bieżących, prałat Białobrzeski, po takowych niewłaściwościach i nieprawnych obradach, idąc jakoby za ogólną uchwałą dopuszczonego, a w części i przez siebie wywołanego zgromadzenia, poważył się na użycie środka, do którego nie upoważniło go, według własnego zeznania, (?) żadne prawo, do którego on nie miał i nie mógł mieć żadnego prawnego upoważnienia, a mianowicie zamknął wszystkie kościoły katolickie w Warszawie.«

Dokument zatem rosyjski jawnie i otwarcie wypowiada, że za zbrodnię księdzu Białobrzeskiemu poczytano, iż przed powzięciem ważnego postanowienia zasięgnął zdania kapituły oraz biskupów i prałatów w Warszawie obecnych. Czyż taka otwartość w wypowiedzeniu jest naiwnością? Wykazaliśmy już, iż zamknięcie kościołów przez administratora było nie zbrodnią ale obowiązkiem jego względem kościoła i narodu, a za wykonanie tego obowiązku uwięzionym jest i skazanym. Jakie interesa kościelne ma prawo administrator załatwiać, a jakich nie? o tem orzekają kanony a nie sąd polowy wojenny rosyjski. Dowiadujemy się także z tego rosyjskiego dokumentu, jakoby podczas stanu wojennego niewolno było kapituły zwoływać, a przeto władzy duchownej nie wolno obradować i czynności załatwiać.

»Rozporządzenie takowe pozbawiło niespodzianie i na czas nieograniczony wszystkich chrześcian rzymsko katolickiego wyznania darów służby bożej, a będąc wydanem niezwłocznie po wypadkach zaszłych w kościołach katedralnym i księży Bernardynów, musiało wywrzeć ogólny, najniekorzystniejszy wpływ na umysły, albowiem przedstawiało się jako następstwo tychże wypadków, wystawionych w fałszywem świetle, bez najmniejszego sprawdzenia (!) co rzeczywiście zaszło.«

Nie rozporządzenie ks. administratora, lecz bezprawia rządu wojskowego i rozkazy przez ten rząd wojskowy wydane zmusiły do zamknięcia kościołów i pozbawiły chrześcian darów służby bożej. Zamknięcie to kościołów przedstawiło całemu światu w prawdziwem świetle wypadki sprawdzone, i o to właśnie zemsta na ks. Białobrzeskim dokonana.

»Samowolne zamknięcie kościołów, przy okolicznościach czyn ten poprzedzających, a mianowicie: przy nietamowanem przez duchowieństwo śpiewaniu przeistoczonych hymnów, co według własnych słów Białobrzeskiego, było: »»urąganiem się nad Świątynią Pańską,« i przy uporczywem odmówieniu przez tłum wyjścia z kościołów, dawało nowy powód do zaburzenia, a więc i do krwawego starcia, czego rząd wszelkiemi środkami starał się uniknąć. Uciekając się do powyższych, w każdym czasie, a tem więcej przy pomienionych okolicznościach, prałat Białobrzeski jawnie naruszył tak duchowne swoje obowiązki, jak i należną od wiernego poddanego powinność królowi i ojczyznie.«

Zamknięcie kościołów było, jak to wskazaliśmy, obowiązkiem ks. administratora; powody zamknięcia ogłosił jawnie ksiądz Białobrzeski w odezwach swoich do namiestnika Królestwa (patrz Cz. z 24 Paźdz. r. z.) do dyrektora komisyi wyznań i oświecenia (patrz Cz. z 20 i 22 Paźdz.); w odezwie konsystorza do dziekana foralnego i w kursoryi togoż konsystorza do przełożonych kościołów parafialnych (patrz Cz. z 20 Paźdz) W odezwach tych a mianowicie do namiestnika, ksiądz Białobrzeski wyraźnie wyrzekł, że gwałt wyrządzono wspomnionym kościołom w czasie śpiewania po mszy świętej pieśni religijnej aprobowanej«; nie mógł więc mówić przy śledztwie i nie powiedział, iż śpiewanie tych pieśni było »urąganiem nad świątynią pańską«, pieśni które śp. ksiądz arcybiskup Fijałkowski aprobował. Sąd polowy śledził i sądził w sekrecie i tajemnicy, żadnych aktów nie ogłosił, i mniema teraz, że ktokolwiek uwierzyć może wyrażeniu jakie niby przed owem tajemniczem sądem wypowiedzieć miał ks. Białobrzeski; czyż tem więcej może temu kto uwierzyć, gdy świat cały zna jego publiczne i jawne ogłoszenia w odezwach! Prawda nie lęka się jawności, fałsz jej tylko potrzebuje.

Nakoniec owe słowa ciemne, mające całe oskarzenie streszczać, nie umieją nawet zbrodni nazwać o którą oskarzają. Cóż znaczy: »Uciekając się do środków powyższych«? O jakich to środkach, o jakich obowiązkach oskarzenie mówi? Pojmujemy ów kłopot sądu polowego w sformułowaniu zbrodni i wyręczymy go tutaj. Sąd polowy oskarza Białobrzeskiego: 1) iż urząd administratora sprawował; 2) iż kapitułę zwołał i rady jej jakoteż innych biskupów i prałatów zasięgał zaczem postanowił kościoły zamknąć; 3) iż kościoły te zamknął. Otóż wykazaliśmy, że temi trzema czynami spełnił ks. Białobrzeski gorliwie swoje duchowne obowiązki i powinność swoją względem króla i ojczyzny, dając odpór wojskowym gwałtom które się bezprawnie działy.

»Za takowe (?) czyny, prałat Białobrzeski, w skutek ogłoszenia stanu wojennego, oddany został pod sąd wojenny polowy.

Przed sądem Białobrzeski na usprawiedliwienie swoje pierwotne zeznał: 1) ponieważ w kościołach Śgo Jana i Bernardynów, dopełnione zostały aresztowania, co pociąga za sobą sprofanowanie świątyni, on, obawiał się podobnego wypadku i w innych kościołach, tem więcej, że kościoły warszawskie są to córki katedralnego kościoła i za przykładem zamknięcia jego iść powinny, dla uchronienia się od sprofanowania; i 2) że on nie miał i nie otrzymał rękojmi, o którą dopraszał się dla uniknienia wskazanych wypadków. Następnie zaś Białobrzeski przed sądem wojennym objaśnił, że zniewolonym był do zamknięcia kościołów, w celu niedopuszczania sprofanowania świątyń pańskich, przez śpiewanie w nich zabronych hymnów; czemu zapobiedz duchowieństwo nie miało możności.

Co do pierwszego, — tłumaczenie się Białobrzeskiego nie mogło być przyjęte za uzasadnione, albowiem zamknięcie kościołów w ogóle, dla uchronienia ich jakoby od przewidywanych wypadków, według własnego zeznania Białobrzeskiego, prawem nie jest przepisane i do tego czynu Białobrzeski nie miał żadnego prawa; samo zaś sprofanowanie świątyń niczem (!!) nie było udowodnione i przed sprawdzeniem, dopełnionem (!) formalnie i bezstronnie, udowodnionem być nie mogło. Co się zaś tyczy żądanej przez Białobrzeskiego rękojmi, w celu zapobieżenia wskazanym wypadkom, takowe żądanie jego zawierało się w zuchwałem domaganiu się uwolnienia wszystkich zatrzymanych w kościołach, a nawet i na ulicach, z uwagi, że oni stanowią, podług wyrażenia się Białobrzeskiego, całość kościoła. Jakkolwiek w następstwie objaśnił, że on rzeczywiście rozumiał uwolnienie tych tylko, ktorzy zatrzymani zostali w kościołach i nie mieli udziału w innych przestępstwach, lecz i to żądanie nie mogło być przyjęte za uzasadnione i usprawiedliwiające rozporządzenie Białobrzeskiego, albowiem spełnienie przestępstwa lub wykroczenia w kościele, nie zmniejsza lecz powiększa karogodność czynu.

Nareszcie, nie mogło być przyjęte na uwagę i ostatnie tłumaczenie się Białobrzeskiego, zostające w zupełnej sprzeczności z pierwszem. Śpiewanie bowiem w czasie służby Bożej podburzających hymnów, co sam Białobrzeski uznaje »za urąganie się nad świątynią Pańską« przy niemocy duchowieństwa do powstrzymania od obrażających religię i niebezpiecznych dla powszechnego porządku czynów, winno było wywołać środki ukrócenia okropnych następstw, do których dążyli burzyciele, i w takim stanie rzeczy, Białobrzeski z obowiązku wypełnionej na wierność poddaństwa przysięgi, powinien był zadość uczynić prawnemu żądaniu pełniącego podówczas obowiązki Namiestnika Królestwa.

Sąd polowy wojenny, po zważeniu wszelkich okoliczności sprawy, skazał prałata Białobrzeskiego, z mocy art. 95, 96, 600 i 606, Księgi I. wojennego karnego kodeksu (wyd. 1859), po pozbawieniu godności duchownej, orderu św. Anny klasy 2. i wszelkich praw stanu, — na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Czasowo głowno-dowodzący 1szą armią, wyrok polowego wojennego sądu uznał uzasadnionym; lecz wziąwszy na uwagę wiek podeszły i stan chorobliwy Białobrzeskiego, takowy wyrok przedstawił na najmiłościwsze uznanie najjaśniejszego Pana, poddając los obwinionego miłosierdziu monarchy.

Naj. Pan, po rozpatrzeniu sprawy, uznał, że prałat Białobrzeski, za nieprawne zgromadzenie w kapitule i samowolne zamknięcie wszystkich kościołów katolickich w Warszawie, wyrokiem sądu polowego wojennego prawnie skazanym został na karę śmierci; lecz jednocześnie najmiłościwiej raczył zwrócić uwagę na długoletnie piastowanie przez Białobrzeskiego, z zupełnem uznaniem władzy duchownej i świeckiej, rozlicznych urzędów duchownych; nieskazitelne prowadzenie się jego w czasie rokoszu 1831 r. i podczas wszystkich innych zamieszek w Królestwie, nie mniej także, że Białobrzeski, w razie niedostateczności złożonych przezeń usprawiedliwień, odwołał się do miłosierdzia monarchy; ze względu przeto na powyższe okoliczności, N. Pan, najmiłościwiej rozkazać raczył ograniczyć stopień kary, osadzeniem Białobrzeskiego w fortecy na rok jeden, nie pozbawiając go duchownej godności i orderu.«

Co się tycze ostatniej części dokumentu rosyjskiego powtórzymy, iż wszystkie twierdzenia dokumentu o tem co ks. Białobrzeski miał robić przy śledztwie i przed sądem, nie zasługują na żadną uwagę, gdyż śledztwo to i sąd odbywały się tajemnie, a nadto twierdzenia te przeciwne są otwarcie i jawnie wypowiedzianym słowom księdza Białobrzeskiego. Musimy uważać za fałsz powyższe twierdzenia dokumentu rosyjskiego o tłumaczeniu się czcigodnego ks. Białobrzeskiego przed sądem, który otoczył się tajemnicą. Albowiem ks. Białobrzeski jawnie już pierwej w odezwach swoich do rządu, dał tłumaczenie swego postępowania. Otwarcie w oczy władzom rosyjskim wypowiedział powody dla których uważał dwa kościoły za sprofanowane, przyczyny dla jakich resztę kościołów zamknął, opinię swoją o pieśniach śpiewanych i o tem kto gwałty w kościołach popełnił; a wypowiedział wszystko to w odezwach które zamieściliśmy swego czasu. Cz.

— Ogłoszenie zatwierdzenia tak zwanej sprawy wojenno sądowej i wyroku wydanego na szanownego księdza administratora Białobrzeskiego, sprawiło w Warszawie jak najgorsze wrażenie i wywołało oburzenie powszechne, gdyż ów sąd nie zdołał nawet najlżejszym pozorem pokryć bezprawia i w oczach każdego tem jawniej okazał się niesłychany gwałt, jaki popełniono na czcigodnym kapłanie za to, że spełnił ściśle swoją powinność i swój obowiązek duchowny względem religii i narodu. Oburzenie wywołane jest tem silniejsze, że w owym dokumencie rosyjskim usiłowano, chociaż nie zdołano, pokryć gwałt fałszem jak najwidoczniejszym szczególniej w oczach Warszawy. Skazywanie uwięzionych do rot orenburgskich lub syberyjskich również za nieupozorowany nawet zarzut, trwa ciągle: w nocy z 9. na 10. t. m. pognano z cytadeli 11 uczniów akademii medycznej, skazanych w sołdaty do syberyjskiego korpusu. Nazwiska ich podadzą zapewne nasi korespondenci. Główną zbrodnią im zarzucaną, było, iż znajdowali się w kościele 15. Października i tamże zbici i pochwyceni zostali. Obok takich gwałtów i ucisku ciągle trwającego, organa rosyjskie po niemiecku lub po francusku za granicą wychodzące, śmią głosić o łaskawości rządu, o złagodzeniu stanu wojennego, o utrzymaniu reform nietkniętemi, o poszanowaniu narodowości polskiej. Piękne poszanowanie narodowości! gdy za najmniejszy jej objaw, za najmniejszy znak któryby ją przypominał, skazują na całe życie do czyśca ziemskiego tj. w sołdaty do wojska rosyjskiego. Cz.

— W okolicach Mławy. w czasach trwających przed kilku dniami mrozów, wilki zbliżyli się do jednej wsi, i dotarłszy aż do chlewa wyrwały zagrodę i porwały kilka prosiąt. Na krzyk dopiero trzody chlewnej, zbiegli się z kołami wieśniacy i odstraszyli szkodników.

— Z Wilna. — Dotychczas brakowało nam zakładu parowego do przysposabiania materyałów z drzewa. Dziś już go mamy. P. Berent, właściciel fabryki żelaznych wyrobów i maszyn rolniczych, w zakładach swoich zbudował tartak z piłą cyrklową, w którym za pomocą pary, wyrabia deski wszelkich rozmiarów, dyle, posadzki, materyał stolarski itd. niemniej dla dogodności potrzebujących, otworzył skład gotowych wyżej wyszczególnionych drewnianych wyrobów w znacznej ilości.

Rosya.

Wiadomo czytelnikom, że uniwersytet petersburgski, zamknięty tymczasowo w Październiku, znów potem otworzony, następnie powtórnie zawieszone w nim wykłady nauk, został w końcu ostatecznie zamknięty na rozkaz cesarski z 1 Stycznia wydany, w skutek przedstawienia ówczesnego ministra oświecenia Putiatina. Zamknięcie to ma trwać aż do wydania nowego regulaminu dla uniwersytetów. Wszystkich uczniów uwolniono zupełnie z uniwersytetu, i aby ich wydalić ze stolicy, ma być ułatwione im wchodzenie do innych uniwersytetów rosyjskich, które nie zostały jeszcze zamknięte. Również wszystkim profesorom dano dymisyę, a ci tylko mają prawo powrotu na posady, których na nowo władze przyjmą; to jest ci, którzy dadzą rękojmię, iż będą powolnemi narzędziami w ręku rządu. Przypomnieć tu winniśmy co doniósł Kołokół, że już przed zamknięciem uniwersytetu, minister oświaty obiecał profesorom podwyższyć pensye, jeżeli ściślej będą wykładali nauki w duchu odpowiednim rządowi. Jakkolwiek przedstawienie ministra stara się odebrać temu krokowi rządu cechę przeważnie polityczną, przebija ona jednak z jego raportu. Przedstawienie to brzmi:

»Najpoddanniejsze przedstawienie ministra oświaty narodowej, względem zamknięcia uniwersytetu petersburskiego.

WCMość, w stałej troskliwości o dobro kształcącej się w naszych uniwersytetach młodzieży i w zamiarze ulżenia rodzicom środków dania swym dzieciom gruntowniejszego ukształcenia, najwyżej rozkazać raczyliscie: wezwać do Petersburga, na naradę, kuratorów okręgów naukowych lub ich pomocników, a także po kilku z każdego uniwersytetu profesorów, obecnych należycie z obecnym stanem tych wyższych zakładów naukowych, dla przejrzenia ustawy uniwersyteckiej, nakreślonej przed dwudziestu pięciu laty i wymagającej w skutku tego w obecnych czasach zmian. Ustanowiona z osób powyższych komisya rozpoczęła już swe posiedzenia, i prace jej będą trwać bez przerwy, aby mogła ukończyć bez straty czasu powierzone sobie zadanie.

Tymczasem, pomimo iż po wynikłych w uniwersytecie perersburgskim nieporządkach, rząd zajął się troskliwie wynajdywaniem środków do przeprowadzenia go do należytej organizacyi, i że dla osiągnięcia tego celu, używał wszelkich możliwych sposobów, celem zapobieżenia zupełnego zamknięcia tego uniwersytetu; poczęło w nim znowu w ostatnich czasach wychodzić na jaw uchylenie od przepisów ustanowionych, które jakkolwiek samo w sobie nie ma rzeczywistej ważności, niemniej przeto służy dowodem, że do czasu przejrzenia ustawy uniwersyteckiej, dalsze istnienie uniwersytetu petersburgskiego, na dawnych zasadach, nie może być uznane za pożyteczne dla kształcącej się w nim młodzieży uniwersyteckiej.

W skutku tego, minister oświaty narodowej, poczytuje swym obowiązkiem wyjednać najwyższej WCMci rozkaz:

1. Zamknięcia uniwersytetu petersburskiego do czasu przejrzenia ustawy uniwersyteckiej i do uzyskania najwyższego zatwierdzenia tych zmian, które WCMość uzna użytecznemi do wprowadzenia.

2. Otworzyć uniwersytet petersburski już na nowych, w przejrzanej ustawie określonych zasadach.

3. Wszystkich obecnych uczniów uniwersytetu uważać jako zupełnie zeń uwolnionych, z pozostawieniem im prawa udawania się do kuratorów okręgów naukowych z prośbą o przyjęcie do uniwersytetów w ich zawiadywaniu zostających, z temiż samemi prawami i prerogatywami, jakie przy stopniowem przechodzeniu kursów od dnia zamknięcia uniwersytetu, zostały przez nich uzyskane.

4. Wszystkich profesorów i innych urzędników zarządu uniwersyteckiego, uważać jako spadłych z etatu, do czasu otwarcia uniwersytetu na nowych zasadach.

5. Przy otwarciu na nowo uniwersytetu petersburskiego, pozostawić tak profesorom i innym osobom, obecnie do składu tego uniwersytetu należącym, jak i uczniom tegoż zakładu, prawo powrotu do tegoż uniwersytetu, za decyzyą zwierzchności, na nowych zasadach, które zostaną zatwierdzone. Komisyi zaś, trudniącej się obecnie przejrzeniem ustawy uniwersyteckiej, postawić za obowiązek określenie porządku, w jakim wszystkie wyż wspomnione osoby mogą wejść znowu do składu uniwersytetu petersburskiego, przyczem należy mieć na uwadze zachowanie praw i prerogatyw, nabytych przez profesorów i urzędników uniwersytetu w służbie, a przez uczniów w czasie przechodzenia kursów.

6. Wykonawcze w tym względzie rozporządzenia powierzyć ministrowi oświaty narodowej.

Na tem najpoddanniejszem przedstawieniu JCMość na dniu 20. Grudnia, własnoręcznie napisać raczył »wykonać.«

(*Dodatek*).

Jednocześnie Najj. cesarzowi spodobało się najwyżej rozkazać: ze względu, iż niektórzy uczniowie uniwersytetu petersburgskiego potrzebują środków do życia i doświadczaliby trudności, w razie chęci przesiedlenia się do innych miast uniwersyteckich, asygnować do rozporządzenia petersburgskiego jenerał gubernatora wojennego osobną, przez JCM. oznaczoną sumę, dla wydania z niej potrzebnych uczniom zasiłków, podług bliższego uznania jenerała adjutanta księcia Suwarowa.

(podp.) Minister oświaty narod. jen. adj. hr. Putiatin.«

Krótka zatem treść tego przedstawienia i rozkazu jest: że przez troskliwość o dobro kształcącej się młodzieży i aby ułatwić rodzicom sposobność dania swym dzieciom gruntowniejszego wychowania, zamknięto uniwersytet petersburgski, dopóki nie będzie wypracowana ustawa która wstęp do niego utrudni. Cz.

Francya.

Paryż, 14. Stycznia. — Dnia 22. Stycznia odbędzie się drugi bal w Tuileryach.

— Pays zajmuje się pobytem cesarza austryackiego w Wenecyi, któremu zdaje się przypisywać wielkie znaczenie, i dodaje, że p. Rechberg, otrzymawszy ważne bardzo depesze z Paryża i Petersburga oczekiwany jest w Paryżu.

— Patrie zawiera dziś długi artykuł przeciwko prawu z dnia 23. Czerwca 1857, które, jak wiadomo, nakłada podatek na wszelkie papiery wartości. Powstaje mocno nań i domaga się gorąco zniesienia tego uciążliwego podatku. Artykuł jest o tyle ważnym, o ile pismo to co do artykułów finansowych zostaje pod wpływem pana Foulda.

— Zapas gotówki banku francuskiego powiększył się wedle wykazów ostatnich miesięcy o 30 milionów, i dla tego sądzą, że dyskonto zniży się.

— Zbiór akt dyplomatycznych, mający być przedłożonym senatowi i ciału prawodawczemu przy otwarciu posiedzeń, drukuje się już w drukarni cesarskiej.

Austrya.

Wiedeń, 13. Stycznia. — Zakończenie sporu Anglii z Ameryką nada nowy i większy nacisk polityce państw zachodnich w kwestyi włoskiej. Anglia była ciągle za wyjściem wojsk francuskich z Rzymu i za wydaleniem z tej stolicy króla Franciszka II. Gabinet tuileryjski opierał się pierwszemu z tych żądań z powodów religijnych; drugiemu zaś z powodów etykietalnych: a w gruncie obydwom z powodów politycznych. Zamiarem tego gabinetu było pod godłem umiarkowania na wszystkie strony, przyprowadzić Austryę do porozumienia się względem Wenecyi, skłonić papieża do uznania dokonanych faktów i zostawić królowi neapolitańskiemu zupełną wolność stracenia w oczach Europy wszelkiej sympatyi i wszelkiej nadziei powrócenia na tron. Ten cel ostatni został dopięty: dwa pierwsze pokazały się niepodobne do dopięcia na drodze not, przestrog i oczekiwania. Cesarz Napoleon zdaje się, że chce ich dopiąć inną teraz drogą i w tem daje Anglii nowy dowód swej dla niej przyjaźni. Czyim kosztem opłaci się ta zmiana frontu polityki francuskiej — to czas pokaże. W Peryżu i w Londynie nie jest zapewne tajemnicą. Francya w kwestyi włoskiej działa z Anglią otwarcie. Pomogła i pomoże Piemontowi w dalszych jego planach, ale pod umówionemi z góry warunkami. Jeszcze powstanie w Neapolu nieprzytłumione. Jeżeli wojska piemonckie mogą wejść do Rzymu, wojska francuskie będą mogły zająć Neapol. Tu mówią, że Anglia na ten plan się zgodzi i że on wejdzie w egzekucyę, jeżeli król neapolitański Rzymu nieopuści. Nalegania o to p. Lavalette pozostały dotąd bez skutku. Doniosłem, że ojciec święty i sam król odezwali się o radę i pomoc do tutejszego dworu. Odpowiedź na to wezwanie wyszła zapewne z Wenecyi. Hr. Rechberg głównie był tam z tego powodu. Jeżeli król Franciszek II. ustąpi, rozwiązanie kwestyi rzymskiej tylko się odwlecze. Co Austrya na tę ewentualność przedsięweźmie? Przegląd wojsk w Weronie miał postać bardzo groźną. Kwestya rzymska w oczach tutejszego gabinetu jest najważniejszą w całej sprawie włoskiej. Odwrócić cios ostateczny, który ją czeka, to jest wyjście z Rzymu wojsk francuskich, możnaby tylko osiągnąć było koncesyami w kwestyi weneckiej. Teraz może już i to zapóźno. Przygotowania wojenne Piemontu i przemowy Garibaldego, zapowiadają to dostatecznie.

W kwestyi niemieckiej nota hr. Bernstorffa pokazała w porównaniu z notą hr. Rechberga do p. Bernstorffa całą różnicę jaka zachodzi między widokami Prus i Austryi. Na pomoc przeto Prus i rzeszy niemieckiej w kwestyi włoskiej, jeśliby oręż miał rozstrzygnąć, trudniej liczyć niż w 1859. Prawda ta, o której wątpiło wielu przed kilku tygodniami jeszcze, dziś zdaje się być niezawodną. Francya tymczasem zbliża się do Prus. Traktat handlowy zostanie zawarty. Koncesye uczynione w Paryżu miały wyjść od samego cesarza.

Rosya w kwestyach włoskiej i niemieckiej trzyma się polityki państw zachodnich, krzyżuje Austryę, nieprzeszkadza w niczem Prusom i pod tą zasłoną rozszerza zręcznie swój osobny wpływ za Dunajem.

Komisya budżetowa myśli tymczasem szczerze jak mowią o zmniejszeniu o 40 milionów budżetu na wojsko.

Cesarz wraca 15 t. m. Hr. Rechberg dziś wieczorem.

Ministrem marynarki ma być wiceadmirał Willerstorff. Są wszakże o to ministeryum jeszcze wielkie spory. Cz.

— Wykaz czynności bankowych w ciągu roku 1861. tem więcej dziś budzi ciekawości, iż kwestya bankowa stała się kwestyą publiczną. Z wykazu tego wyjmujemy niektore szczegóły.

Należytość skarbu do banku zmniejszyła się w r. 1861 o 7,206,946 złr. i wynosiła z końcem roku blisko 250 mil., z czego przypada 41 mil. za wykupno waluty wiedeńskiej, 90 mil. dług pokryty dobrami skarbowemi, 99 mil. zaliczonych na pożyczkę wojenną r. 1859 i 20 mil. w srebrze na niedoszłą pożyczkę londyńską. Ubytek długu państwa w tym roku powstał z umorzenia części dawnych długów $4\frac{1}{4}$ mil. złr., następnie z dochodów $2\frac{1}{4}$ mil. z dóbr skarbowych w banku zastawionych, reszta ze sprzedaży tych dóbr.

Zapas gotówki w banku wynosi przeszło 99 mil. złr. W ciągu roku 1861 wzrósł on o 10 mil. Banknotów w obiegu było z końcem Grudnia 468,874,453 złr., a licząc w to $\frac{1}{2}$ mil. asygnacyj bankowych wykupnych i $5\frac{4}{5}$ mil. należytości skarbowej, było w obiegu papierów za 475 mil. to jest tyle co przed rokiem.

Eskonto wynosiło w ciągu roku $321\frac{3}{4}$ mil. Z tego na Wiedeń 223 a reszta na prowincye ($3\frac{1}{2}$ mil. we Lwowie, $1\frac{3}{4}$ mil. w Krakowie).

Pożyczki na zastawy przeszło 200 mil. na effekta wartające nominalnie 473 mil. Z końcem roku wydano na ten cel 74 mil. na trzykrotną wartość nominalną. Kasa depozytowa miała z końcem roku około 100 mil. w przechowaniu.

Pożyczki hipoteczne w ciągu roku $4\frac{1}{2}$ mil., z tego połowę spłacono. Bank posiada w ogóle na hipotekach w listach zastawnych $56\frac{1}{3}$ mil. Z tego umorzono już $24\frac{4}{5}$ mil. Bank posiada w swojem ręku tylko $\frac{1}{2}$ mil. listów zastawnych, gdy tymczasem minister skarbu w radzie państwa przedstawił w d. 17 Grudnia, że bank nie wypuścił jeszcze 23 mil. złr. listów zastawnych.

Stan kas wynosił z końcem roku $159\frac{1}{3}$ mil. Obrót roczny wynosił we wszystkich kasach bankowych 4844 mil. złr. Fundusz rezerwowy posiada effekta w wartości imiennej 13 mil. złr. nabyte za $10\frac{4}{5}$ mil., a podług obecnego kursu wartające $7\frac{1}{2}$ mil. Fundusz pensyi wynosi podług kursu dziennego $1\frac{1}{5}$ mil. złr.

Dochody banku wyniosły w roku 1861:

Eskompto	3,123,914 złr.
Pożyczki na zastaw	3,637,593 »
Procenta od 99 mil. zaliczonych skarbowi	1,980,000 »
» od majątku bankowego	3,293,824 »
» od funduszu rezerwowego	539,908 »
Z obligacyj bankowych	61,297 »
Z listów zastawnych	2,044,090 »
Razem	14,680,626 złr.

Z tego wydano 420,310 złr. na podatek dochodowy, 1,503,642 złr. na koszta administracyi, 1,774,202 przeniesiono na rok 1862; zostaje czystego zysku 10,982,471 złr. do rozdzielenia jako dywidendę między akcyonaryuszów. Z tego zysku rozdzielono już w pierwszem półroczu $4\frac{1}{5}$ mil. złr.

Stan ten banku, który tak ogromne ciągnie korzyści, zwraca uwagę finansistów pod wieloma względami. Już minister skarbu nadmieniał, że skarb żądać będzie za przywilej na dalsze lata, udzielenia sobie bezprocentowej pożyczki. Inni radzą, aby nie dawać temu bankowi przywileju, lecz pozwolić, aby się utworzyły współzawodnicze banki. Inni zwracają uwagę na to, że dziś zachodzi stosunek między srebrem a banknotami jak 1 do $4\frac{1}{2}$, a zatem jest takim, jakim był przed r. 1848, kiedy banknoty stały na równi z srebrem w obiegu. Skarb, jak się pokazało z przedstawienia ministeryalnego, płaci rocznie 15 mil. za agio, co znaczy procent od 300 mil. kapitału. Publiczność więcej jeszcze ponosi ofiar, zważywszy, że agio wynosi do 4%. Pytają więc, czy niebyłoby korzystniej sprowadzić likwidacyę banku, zrobić redukcyę wartości banknotów i zacząć na nowo gospodarstwo finansowe. Planów jest mnóstwo, ale każdy nosi w sobie zaród niebezpieczny bankructwa publicznego.

Włochy.

Rzym, 6. Styczn. — Konsystorz tajny ukończył się przed dwoma godzinami. Pomimo trudności, jaką się zwykle spotyka w dowiedzeniu się niezwłocznie co się na konsystorzach działo, jestem dość szczęśliwy tą razą, aby wam udzielić natychmiast w kilku słowach wierne sprawozdanie z tego, co na dzisiejszym nastąpiło.

Papież nie miał żadnej formalnej alokucyi po łacinie, ale powiedział tylko w krótkości po włosku zgromadzonym kardynałom, iż w tak opłakanym stanie Królestwa Polskiego i po wypadkach jakie tam nastąpiły, uważa, iż jest niezbędną rzeczą nie tracąc ani chwili czasu, zamianować arcybiskupa warszawskiego, na jakowe to dostojeństwo postanowił wynieść księdza Feliksa Felińskiego, o którym miał jak najlepsze informacye i którego sądzi być ze wszech miar godnym objęcia pasterskiego urzędu w tak trudnych okolicznościach. W tem miejscu papież bardzo rzewnie i wzniośle o Polsce się wyraził. Rzekł, iż nominacyę tę głównie przez wzgląd dla nieszczęśliwej Polski czyni, iż spodziewa się że przychylenie się jego do życzeń cesarza rosyjskiego skłoni tego ostatniego do łagodniejszego obchodzenia się z Polakami i przez to samo złagodzi los cierpiących. Poczem zasięgnąwszy zdania świętego kolegium, którego wszyscy niemal bez wyjątku członkowie przytomni byli, i usłyszawszy z ich ust jednomyślne placet, ogłosił księdza Zygmunta Feliksa Felińskiego, profesora w duchownej petersburgskiej akademii, arcybiskupem metropolitą warszawskim i udzielił mu przytem paliusz, o który instancya wniesioną została.

Papież przy tej sposobności oznajmił świętemu kolegium zgon króla portugalskiego, oraz naznaczył dzień uroczystego żałobnego nabożeństwa za jego duszę.

Inną przecież jeszcze ważniejszą może od poprzedniej podaję wam wiadomość. Dziś rano na konsystorzu kardynał sekretarz stanu rzekł: »Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo, będziemy mieli wkrótce nuncyusza w Rosyi.« Rząd rosyjski tedy na pewno nuncyaturę apostolską przyjął. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie posłany; wysoko jednak położone osoby są zdania, że ks. Chigi zamiast się udać do Paryża odjedzie do Rosyi. Papież chce, aby nuncyusz mógł swobodnie i do woli rezydować bądź w Warszawie, bądź w Petersburgu, bądź w Wilnie. Cz.

Kronika miejscowa.

Chełmno, 15 Stycznia. — Dyecezya chełmińska liczy obecnie według tegorocznej rubryceli 26 dekanatów, jeden kościół katedralny, 232

kościołów farnych, 107 kościołów filialnych, 24 kaplic i 11 kościołów i kaplic klasztornych, gimnazyalnych itd., razem zatem 375 kościołów i kaplic. Liczba dyecezyan wynosi około 468,000 wraz z 341 duchownymi. Zakładów klasztornych jest w dyecezyi: 3 klasztory Franciszkanów i Reformatów, 4 zakłady sióstr Miłosierdzia, mianowicie: w Chełmnie, Gdańsku, Pelplinie i Lubawie z 31 siostrami, zakład Urszulanek w Kościerzynie z 4 siostrami, zakład biednych sióstr szkólnych z 3 siostrami w Grudziądzu, 2 misyonarzy w Chełmnie. W seminaryum duchownem w Pelplinie znajduje się 48 alumnów, w seminaryum dla chłopców tamże 140 uczniów.

Wiadomości literackie.

— »Tygodnik Mód« nr. 2 opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Wiersz przez A. Pługa, pod tytułem Modniś, urywek z rozmowy; Korespondencyę z Paryża; Sprawozdanie tygodniowe; Szaradę; Mody; Doniesienie o Gwiazdce Cieszyńskiej; Opis deseni do haftu. Do nru tego dołączony jest deseń z rozmaitemi haftami.

— Nr. 41 »Przyjaciela Dzieci« wyszedł z druku i zawiera: Od redakcyi; Dzieje Narodu Polskiego, Kazimierz II. Sprawiedliwy, przez L. Rogalskiego, (z drzeworyt. rysunku Gersona); Historya Święta, Judyta i Holofernes, przez Sz. M. (z drzeworyt. rys. Tegazzo); Baśń o Żelaznym Wilku, poemat Ant. Czajkowskiego, dokończ. (z drzeworyt. rys. Tegazzo); Koleżeństwo, przez Al. Kuczyńskiego; Przemysł wędrowny na ulicach Warszawy, rymował Anczyc, rysował Kostrzewski; Rozmaitości; Brak jednego gwoździa, przypowiastka.

— Zapowiedziauy tom II. »Rocznika leśniczego« wyszedł z druku i zawiera w sobie przedmioty następujące: Życiorys Józefa Englerta, przez K. Paprockiego. Po wiośnie, przez J. Krasuskiego. Katechizm leśny, J. Zwierkowskiego. Spór co do użyteczności drzew leśnych, J. Boruńskiego. O wydmach w łeśnictwie Ostrołęka, przez J. Thugutta. Opisanie leśnictwa Nowogród, przez A. J. Hollaka. Jak należy sprzedawać drzewa w lasach, przez tegoż. Kilka słów o użytkowaniu z lasów i ochranianiu drzewa od zepsucia, przez W. Erlickiego. Kilka słów o wyborze miejsca pod różne uprawy roślinne i o usplawieniu rzek, przez W. Jastrzębowskiego. Słówko o handlu drzewnym, Z. Janczewskiego. O handlu drzewa w Gdańsku. O potrzebie zwiększania produkcyi nasion drzewnych, przez J. Krasuskiego. O stosunkach i obowiązkach leśników w służbie rządowej zostających, przez A. Połujańskiego. Las jest mężem rzeki, przez togoż. Przysłowia do lasów odnoszące się, przez tegoż. O grzybach, tegoż. Kilka słów o leśnictwie rządowem Łaznow, przez J. Chabielskiego. Rys z nauki przyrody zastósowany do życia praktycznego, przez W. Jastrzębowskiego. Sposoby zakładania szkółek niektórych rodzajów drzew leśnych, przez J. Wiśniewskiego. Zaduma myśliwego, przez J. Ossowskiego. Przegląd leśniczy z r. 1861. Rozmaitości i Rocznik zarządu leśnego Królestwa Polskiego.

Przybyli do Poznania dnia 18. Stycznia.

BAZAR: hr. Kwilecki z Kobylnik, hr. Mielżyński z Pawłowic, Chłapowski z Szołdr, Bronikowski z Wilkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Saenger z Połajewa, Lebram. Büttner, Aronhold i Kassner z Berlina, London z Frankfurtu, Flickenschmidt z Meerane, Müller i Engeln z Kolonii, Ilius z Warszawy, Fackland z Hamburga, Goldbaum z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Aschenborn z Hirschberga, Legall z Kościana, Gehring z Gdańska, Leichert i Müller z Wrocławia, Fuchs z Hamburga, Lesser z Starogrodu.

HOTEL DU NORD: Koczorowska z Piotrkowic, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Becker z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Mangelsdorff z Gdańska, Budziszewski z Czachorowa, Kleinhaus z Berlina, Sauerbach z Auerbach, Moehring z Szczecina.

POD CZARNYM ORŁEM: Niklewicz z Wilczyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Urbanowski z Kowalskiego, Bieńkowski z Smuszewa, Zakrzewski z Jaraczewa, Koczorowska z Jasina, v. Sander z Charcicy, Sachs z Łomnicy, König z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Magdziński z Krojanki, Ciesielski z Sosnowka, Ciesielski z Bielaw, Dobrogojski z Skrzetuszewa.

HOTEL BERLINSKI: Lanzenberger z Berlina, Gotthelf z Wrocławia, Seiler z Winnejgóry, Kleiner z Grzymysławic, Franke z Kościana, Riemer z Mur. Gośliny, Wendland z Nowegodworu, Lehmann z Garbów.

HOTEL BUDWIGA: Wunderlich z Żerkowa, Levisohn z Janówca, Tarnowski z Wrocławia, Frankiewicz z Gniezna, Kasper z Wrocławia, Brand i Lissner z Nowegomiasta, Stegemann z wiel. Rybna, Erxleben z Werneth.

HOTEL KRUGA: Kotz z Lissel, Kunze z Gliwic, Sander z Berlina, Welke z Smigla.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Dandelski z wiel. Lipna, Strzelecka ulica nr. 4; Kokkel z Szczecina, Piekary nr. 7.

SPZREDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pile, dnia 31. Sierpnia 1861.

Posada okupna we wsi **Morzewie** pod numerem 7. w powiecie Chodzieskim położona, należąca się do ***Franciszka*** i ***Rozalii*** z **Kachurów,** byłéj wdowie ***Stomowicz,*** małżonków ***Pranke,*** wedle taxy, w Registraturze wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzanéj być mogącéj, na Tal. 5202 Sgr. 11 Fen 8 oszacowana, w terminie na dzień 21. Marca 1862. przed południem o godzinie 12éj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych wyznaczonym, sprzedaną być ma

Wierzyciele, którzy względem pretensyi z księgi hipotecznéj niepochodzącéj zaspokojenie swe z summy kupna poszukiwać chcą, winni z pretensyami takowemi się zgłosić do Sądu.

Nieznajomi sukcessorowie dożywotnika ***Piotra Steinberga*** w **Morzewie** i posiedziciela młyna ***Józefa Pilat*** w **Rzadkowie** zapozywają się na powyższy termin niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE

Kareta w cenie szacunkowéj 200 Tal. ma być w terminie dnia 22. Stycznia 1862. r. przed południem o godzinie 10 przed Panem ***Jahns,*** Assystentem bióra, przed tutajszym budynkiem sądowym sprzedana, na który chęć kupna mających zapraszamy.

Pleszew, dnia 25. Grudnia 1861.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Styczeń i Styczeń Luty $44^{1}/_{3}$ pien. $^{5}/_{12}$ list., na Luty Marzec $44^{5}/_{12}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $44^{2}/_{3}$ list., na wiosnę $44^{7}/_{12}$ pł. i pien., na Kwiecień Maj $44^{3}/_{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) wyżej płaci, przy lepszem usposobieniu. Na Styczeń $16^{11}/_{12}$ pł. i list. $^{7}/_{8}$ pien., na Luty 17 do $16^{23}/_{24}$ pł. i pien. 17 list., na Marzec $17^{1}/_{12}$ list., na Kwiecień $17^{1}/_{4}$ list., na Maj $17^{1}/_{2}$ list., na Czerwiec $17^{3}/_{4}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Stycznia.

Pszenica 68—82 tal.

Żyto na Styczeń $52^{7}/_{8}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Styczeń Luty $52^{1}/_{2}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Luty Marzec 52—$51^{3}/_{4}$ tal., na wiosnę $51^{1}/_{2}$—$^{5}/_{8}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $51^{3}/_{4}$—$^{1}/_{2}$—$^{5}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $12^{17}/_{24}$—$^{2}/_{3}$ tal., na Luty Marzec $12^{3}/_{4}$—$12^{17}/_{24}$ tal., na Kwiecień Maj $12^{5}/_{6}$—$^{3}/_{4}$ tal., na Maj Czerwiec $12^{7}/_{8}$—$^{7}/_{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $12^{2}/_{3}$ tal.

Olej lniany $12^{3}/_{4}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $18^{1}/_{12}$ tal., na Luty Marzec $18^{1}/_{6}$ tal., na Marzec Kwiecień $18^{2}/_{3}$ tal., na Kwiecień Maj $18^{5}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $18^{11}/_{12}$—$^{5}/_{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $19^{1}/_{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. Stycznia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papieramі.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^{1}/_{2}$	$102^{1}/_{2}$	—
„ z roku 1859	$4^{1}/_{2}$	—	108
„ z roku 1856	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{3}/_{4}$
„ z roku 1853	4	—	$99^{3}/_{4}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$83^{3}/_{4}$
dito miasta Berlina	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{3}/_{4}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{1}/_{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$92^{3}/_{4}$
dito dito	4	—	101
dito Pruss Wschodnich	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{1}/_{2}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{3}/_{8}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{1}/_{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103^{1}/_{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3^{1}/_{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	$95^{3}/_{4}$	—
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$93^{3}/_{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{1}/_{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97^{3}/_{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	$93^{3}/_{4}$
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$91^{1}/_{2}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$109^{3}/_{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$90^{1}/_{4}$